

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 19.

Bochum, wtorek, 16 lutego 1897.

Rok 7.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polsey! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znlemezyc się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z Hildesheim donoszą, iż na zebraniach tamtejszego tow. polskiego św. Bernwarda znów obradować mogą po polsku, albowiem policya odnośny zakaz cofnęła.

Braubauerschaft. Walne zebranie roczne tow. św. Jacka w Braubauerschaft odbyło się dnia 24 stycznia. Tow. występowało z chorągwią 4 razy, a mszy św. zamówiono na intencję tow. i za członków żywych i umarłych także cztery. Księży znających język polski mieliśmy cztery razy. Do spowiedzi św. przystępowaliśmy trzy razy. Zabaw urządziło tow. jedną i to w uroczystość swego Patrona. Towarzystwo liczy 118 członków. Biblioteka składa się z 230 książek, z których połowa jest własnością Tow. Czytelnia ludowych w Poznaniu. Członkowie abonują „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“, „Gazetę Toruńską“ i „Intencye miesięczne“ z Krakowa. Do zarządu na przyszły rok zostali obrani pp: przewodniczącym Leon Skrzypek, zast. Marcin Jędrówiak, sekretarzem Jan Pospiech, zast. M. Grobes, kasyerem Antoni Stężycki, zast. Wojciech Kicia, rewizorami kasy Fr. Zeber i Jan Wojtkowiak, chorążym T. Jankowski, asystentami W. Lisiecki i Andrzej Koczorowski.

Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać do przewodniczącego lub sekretarza.

L. Sprzypek, przew. Jan Pospiech, sekr.

Riemke. Sprawozdanie z czynności towarzystwa św. Franciszka Ksawerego w Hofstede-Riemke z roku 1896. Liczba członków wynosi 35. Towarzystwo odbyło 23 zwyczajnych posiedzeń i 3 walne zebrania. Dochodu mieliśmy bardzo mało, ale mimo to zdołaliśmy spłacić resztę długu. Książki naszej biblioteki są własnością Tow. Czytelnia Ludowych w Poznaniu. Członkowie korzystali dosyć licznie z biblioteki. Zabaw urządzono 3, to jest święconkę, „rocznicę“ i „gwiazdkę“. Z chorągwią występowało towarzystwo 5 razy w uroczystościach sąsiednich towarzystw. Do zarządu na rok przyszły zostali obrani pp: Stanisław Chrastek, przewodniczącym; Edward Rufiński, zast.; Jakób Biadała, sekretarzem; Franciszek Knitta, zast.; Ignacy Stróżyk, skarbnikiem; Piotr Konieczny, zast.; Marcin Prusotowicz i Fr. Dzierża rewizorami kasy: Ign. Gron bibliotekarzem; Józef Kasprzak chorążym; Kazimierz Styś zast.; Wojc. Nowak i Jan Koszykowski asystentami.

St. Chrastek, prezes. J. Biadała, sekretarz.

Essen. Sprawozdanie roczne Towarzystwa polsko-katolickiego „Jedność“ pod opieką św. Stanisława Biskupa w Essen z roku 1896.

Towarzystwo istnieje rok 7-my. Na początku roku liczyło tow. członków 54, wstąpiło w ciągu roku 37, razem było więc 91 członków. Wystąpiło z powodu wyjazdu, wstąpienia do wojska, lub z innych przyczyn 11, pozostaje zatem członków na rok bieżący 80. Zwyczajnych zebrań było w bieżącym roku 20, prócz tego dwa nadzwyczajne walne zebrania.

Posiedzeń zarządu było 12. Z chorągwią występowało tow. 6 razy, Uroczystości obchodziło 2, i to swego Patrona św. Stanisława Biskupa i 7-mą rocznicę istnienia swego wspólnie z Towarzystwem św. Antoniego z Frohnhausen. Oprócz tego obchodziło tow. „gwiazdkę“ w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Na zebraniach zajmowano się odczytami treści religijnej i naukowej, oprócz tego pielegnowano śpiew kościelny i ludowy, jako i deklamacye. Tow. abonuje „Wiarusa Polskiego“ i „Światło“ oprócz tego utrzymują członkowie „Intencye“, czyli „Posłańca Apostolstwa Serca Jezusowego“. Biblioteka, która jest po części własnością towarzystwa naszego a po części własnością towarzystwa „Czytelnia ludowych“ w Poznaniu liczy obecnie 112 książek. W ciągu ubiegłego roku korzystało z tejże 47 członków, którzy przeczytali wogóle 328 książek. Stan kasy jest następujący: remanent z roku 1895 mr. 22,79, dochód w roku 1896 mr. 262,20, razem 284,99 mr. Rozchodu było w roku 1896 mr. 135,71, pozostaje w kasie na rok 1897 mr. 149,28. Oprócz tego istnieje dobrowolna kasa wsparcia, w której się znajduje około 50 marek. W skład nowego zarządu wchodzi pp: Karlikowski Franciszek, przew.; Pińkowski Paweł, zast.; Piłowski Jan, sekretarz; Burlaga Paweł, zast.; Ginter Walenty, skarbnik; Szwatek Stanisław, zastępca; Marciniak Adam, bibliotekarz; Woźny Tomasz, zastępca; Nowaczyk Michał, chorąży; Kański Walenty, Frąckowiak Szczepan i Szwarc Augustyn, ławnicy. Zastępca chorążego jest p. Baraniak Andrzej, podchorążymi pp. Łuczak Stefan i Klinowski. Rewizorami kasy na rok 1897 obrani pp. Jasiniak Wojciech i Jakubowski Sylwester. Lokal tow. znajduje się od 1-go lutego r. b. u p. Möllera, Schützenbahn nr. 68 (Tonhalle) niedaleko kościoła św. Gertrudy.

Wszelkie listy prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego.

Fr. Karlikowski, przew. J. Piłowski, sekretarz.

Przemówienie niemieckiego posła Jaeckla, przy obradach w sejmie o pensyi ministra.

Wolnomyślny poseł poznański Jaeckel przemówił jak następuje:

Ubolewam nad tem, że szczucie między Niemcami a Polakami przybiera coraz szersze rozmiary i że także zachowanie się niższych władz, jako też pan minister tu w Izbie przyczynia się do tego szczucia. (Słuchajcie! słuchajcie!) Zdaje się, że ministrowie nawzajem się pobudzają, jak tego dowiodły ostatnie rozprawy. Odbywa się podobno jakaś wielkopolska agitacya. My Niemcy w owych okolicach jako niepodejrzani świadkowie nie o tem nie wiemy (słuchajcie! słuchajcie!), a musieliśmy przecież wiedzieć o tem co najmniej równie dobrze, jak ci, którzy występują jako informatorowie rządu. Minister spraw wewnętrznych bardzo sobie rzecz ułatwił. Powiada on, że nie potrzeba stawiać dowodów, ponieważż znaczyłoby to wyłamywać drzwi otwarte. Ale doniesienia pojedynczych osób prywatnych nie mogą przecież służyć za dowód wielkopolskiej agitacyi.

I jak się rzeczy mają z informacyami rządu? Minister oświaty przeczytał nam arty-

kuł z jednego z pism polskich i oburzał się szczególnie na to, że tam napisano, iż ministrowie chcą Polakom wyrwać język. Zapomina on atoli, że wyraz „język“ oznacza tu „mowę“, że sens artykułu przeto jest ten, iż ministrowie chcą Polakom odebrać ich mowę ojczystą. To stawia rzecz całą w zupełnie innym świetle. My wolnomyślni nie żywimy zbyt wielkich sympatyj dla Polaków, mamy bowiem bardzo mało wspólnego z nimi w dziedzinie kościelnej i politycznej, nie uchwalamy, tak jak oni nowych podatków, albo nadzwyczajnych wygórowanych żądań na wojsko i marynarkę. Żądamy także, aby język niemiecki jako krajowy ściśle przeprowadzono, aby dzieci bezwarunkowo uczyły się w szkole po niemiecku i aby surowo występowano przeciw prozelityzmowi narodowemu i religijnemu ze strony Polaków. Ale aby Polakom odbierano ich język, albo rozwiązywano zebrania, na których mówi się po polsku, tego już trochę za wiele.

Jakie owoce wydaje szowinizm, który się szerzy pod pozorem popierania niemieczyny, o tem świadczy między innemi sprawa „Zwiezyńca“ w Poznaniu, który się utrzymuje przy największych trudnościach, przez ściśle łącznie się całej ludności, tak niemieckiej, jak polskiej. Dziesięć lat żyły obiedwie narodowości spokojnie obok siebie, gdy nagle udało się szowinistom zakłócić ten stosunek. Zadenuncjowano kapelę wojskową, że pozwala używać się do polskich demonstracyj. Sledztwo wykazało atoli, że nie było tam nic innego, jak to, że programy drukowano po niemiecku i po polsku. Kiedy niemieckie pisma liberalne wzbraniały się wziąć w obronę postępowanie szowinistów, zwrócono się do pism zamiejscowych, jak do „B. N. Nachr.“ i nie spoczęto przed, dopóki kapela nie otrzymała zakazu grania dalej, jeżeli programy będą drukowane po polsku. Komenderujący generał przyrzekł zniesienie zakazu, ale dotąd nic nie uzyskał. Zkąd pochodzi ów zakaz, z ministerstwa stanu, czy też z wyższego jeszcze miejsca, które uchyla się od naszych rozpraw? Ale nawet w tym ostatnim razie należy zwrócić uwagę na to, że doradcy tego miejsca udzielają fałszywych informacyj.

Drugą sprawą tu należącą, jest zajście z Carnapem, przy którym chodziło o najpospolitszą bójkę, w której pan Carnap był stroną wyzywającą. (Słuchajcie! słuchajcie!) I cóż to zrobiono z tej prostej rzeczy. Oto mówiono o dokonaniem ze strony Polaków zaburzeniu pokoju publicznego, sławiono Carnapa jako bohatera narodowego. „Köln. Ztg.“ posunęła się nawet tak daleko, że oświadczyła, iż czas, aby wystąpić na seryo przeciw Polakom. Można łatwo pojąć, do czego się zmierza przez to. Jeśliby się u nas zdarzyło przypadkiem cośkolwiek, coby mogło tak samo zajść gdzie indziej, jak n. p. mały rozruch w dniu urodzin cesarskich w Szczecinie, to z pewnością mielibyśmy zaraz stan obłędu na siebie. W obecnym dawniejszego życia Carnapa należałoby już od dawna wystąpić przeciwko niemu, że przypomniał tylko, iż w nietrzeźwym stanie będąc, kazał stróżowi nocnemu trąbić na alarm pożarny, jakkolwiek pożaru nigdzie nie było, a gdy się stróż wzbraniał to uczynić, wybił go. Polecilibym rządowi wobec komisarzy obwodowych przykład ks. Arcybiskupa poznańskiego, który w jednym przypadku, w którym duchowny do-

puścić się uchybienia, w którym duchownemu zagroził najsurowszymi karami, jeżeli pozwoli sobie dalszych wybryków. Ale rząd nie uczynił nic podobnego, a przynajmniej nie wiadomo o takim rozporządzeniu, w którymby panom komisarzom obwodowym wyluszczano jasno, na co oni są właściwie.

Dotychczasowe przepisy przeciw Polakom nie przyczyniły się do wzmocnienia powagi rządu. Przytem ludność polska bynajmniej nie myśli o przywróceniu Królestwa polskiego i nie agituje też w tym duchu. Takiej polityki należałoby się wreszcie zaprzestać. W końcu zwracam jeszcze do pana ministra gorącą prośbę, aby się postarał o to, iżby także nas Niemców w Poznaniu nie traktowano jako obywateli drugorzędnych. Powinni raz przecież uwolnić nas od ustawodawstwa administracyjnego i udzielić nam zamiast tego ogólnej ordynacji prowincjonalnej. Rozczłonkowanie stanowe, jakie mamy u siebie jest stanem rzeczy niegodnym. Mamy powiaty, w których reprezentacja powiatowa składa się z przedstawicieli miasta, jednego albo dwóch reprezentantów gmin wiejskich i 33 właścicieli dóbr rycerskich. To zachodzi nawet w powiecie gnieźnieńskim, w którym samo miasto płaci trzy czwarte wszystkich podatków państwowych. (Słuchajcie! słuchajcie!) Takie stosunki, które budzą rozgoryczenie, wymagają szybkiej reformy. (Brawo! na lewicy i w Kole polskiem.)

Ważniejsze wypadki z roku 1896.

Listopad.

4. Śmierć sędziwej ks. Matyldy Radziwiłłowej znanej z swej zacności i bogobojności matrony. — Wybór Mac Kinleya na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

5. Poświęcenie tablicy pamiątkowej Kościuszki w kościele OO. Kapucynów w Kra-
wie. — Śmierć ks. Wilhelma wyrtemberskiego w Meranie.

9. Pogrzeb ks. Matyldy Radziwiłłowej. Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Stablewski wyjeżdża z ks. kanonikiem Echaustem do Antonina na uroczystość pogrzebową.

10. Śmierć śp. Stanisława Kasprowicza znanego lekarza dentystry i zanego obywatela w Poznaniu.

Górskie zameczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Światelko w oddalonym oknie tem jaskrawiej wśród ciemności jaśniało na jego tle, lecz nie ukazywała się już postać poprzednio widziana. Mirko i jego towarzyszy wpatrywali się jednak w to światło uparcie, jak gdyby ono miało im przynieść zbawienie.

Mirko dla uspokojenia młodego chłopca, a może swoich skołatanych myśli począł śpiewać pieśń góralską.

Pieśń przerywała nocną ciszę; z początku nucił ją cichym głosem, powoli jednak głos jego pełniał aż wybiegł z piersi donośnym dźwiękiem...

Za morskim murem coś zaśszumiło, zdawało się, że ktoś przechodził i nagle głos jakiś drżący w nieznanym tak dla Mirka jako i jego towarzysza języku, zawołał:

— Kto śpiewa?

Mirko śpiew swój przerwał i wsłuchiwał się w niezmąconą znów nieczem ciszę...

Nasłuchiwali obaj, a gdy żaden głos ludzki się nie ozwał tylko jakiś ptak wypadł z gniazda i jakby wystraszony lekko załopotał skrzydłami, chłopiec zawołał:

— Ech! to widać ptak tak krzyknął, a nam się zdawało, że ktoś woła.

Strzelec nie odrzekł ale nie podzielał zdania towarzysza.

— Śpiewaj dalej — rzekł prosząco chłopiec.

Strzelec znów począł pieśń swoją:

„Boga Rodzico - Dziewico, Bogu sławiona Maryo!”

I znów ktoś tą samą mową co poprzednio, donosnym zapytał głosem:

— Kto pieśń śpiewa?!

— Nie rozumiem twej mowy — rzekł po niemiecku Mirko, i wskoczywszy, usiłował dopatrzyć tego, z którego ust usłyszał pytanie.

Młody Hofstein wlokąc za sobą gemzę,

11. Ogłoszenie listów, wymienionych między Ojcem św. a Menelikiem w sprawie uwolnienia więźniów włoskich. — Rozporządzenie o nowych barwach prowincjonalnych dla W. Ks. Poznańskiego.

15. Zjazd Sodalistów Maryańskich w Starej Wsi.

16. Interpelacya centrum w parlamencie w sprawie rewelacyi Bismarcka.

17. Rozporządzenie prezesa sądu nadziemskiego w Kwidzynie w sprawie języka polskiego przed sądem. — W parlamencie niemieckim: Interpelacya w sprawie Brüsewita.

19. Uroczyste otwarcie nowego seminarium duchownego w Poznaniu. — Ks. Czechowicz mianowany biskupem grecko-katolickiego obrządku w Przemyślu.

20. Otwarcie sejmu pruskiego.

22. Król Aleksander serbski w Wiedniu.

24. Wielki strejk robotników portowych w Hamburgu.

25. Zjazd Spółek zarobkowych w Poznaniu. — Zamordowanie włoskiego konsula w Mogadiszu przez dzikich Sualisów.

26. Potwierdzenie pokoju włosko-abisyńskiego w Harrarze. — Odwiedziny króla serbskiego na dworze włoskim i u Ojca św.

27. Zebranie Hakatystów w Berlinie, na którym generał Conrady wygłasza wykład o Grolmanie. — Śmierć Franciszka Arago w Paryżu. — Pozporządzenie dyrekcji kolejowej w Katowicach, odnoszące się do języka polskiego.

29. Umarli: śp. Józef Barcikowski w Poznaniu i ks. Józef Ruczka w Kolbuszowie.

30. Najprzew. ks. Arcypasterz dr. Stablewski wyjeżdża do Wrocławia w odwiedziny Jego Emin. ks. Kardynała Koppa. — Major Libert zamianowany gubernatorem wschodniej Afryki. — Sułtan turecki potwierdza wybór armeńskiego patriarchy Ormaniana.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Radzyn. U kupca p. Sikorskiego wybuchł w stajni ogień. Mnóstwo towarów i bydła stało się pastwą płomieni.

Ze starogardzkiego powiatu. Włość Borzechowo, 1000 mórg pszennej, 700 mórg

stanął tuż obok niego, lecz żaden z nich w ciemności nie mógł nic dojrzeć.

— Nie rozumiesz mej mowy, a pieśń tą mową śpiewałeś — ozwał się tuż pod murem głos męzki, łagodny.

Mirko i jego towarzyszy w odpowiedzi zeskoczyli z muru i stanęli obok mówiącego, którego białe włosy odbijały na ciemnym tle otoczenia i były jakby jasnością, przy której mogli nieco dojrzeć twarz tego, który do nich przemawiał.

Mirko prawie bezwiednie ujął wśród ciemności rękę mówiącego.

Ręka ta była tak miękka, delikatna, a strzelec trzymając ją swą grubą, spracowaną dłonią, nie mógł sobie zdać sprawy z uczucia, jakie nim owładnęło.

Ręka ta jednak przez chwilę nie cofała się z grubej dłoni strzelca, a głos łagodny, już po niemiecku zapytał:

— Zkąd umiesz tę pieśń, jeżeli wyrazów jej nie rozumiesz?

— Matka mnie nauczyła — odrzekł strzelec, usiłując wśród ciemności przypatrzyć się mówiącemu.

— A nie nauczyła mowy?

— Pieśń powtarzałem codziennie, mowy zapomniałem.

— Czemu?

— Nikt nią koło mnie nie mówił... — rzekł znów strzelec, a jakieś nieznane uczucie wstrząsnęło jego sercem.

— A matka? — pytał tenże głos dalej.

— Matka umarła gdy miałem lat ośm.

Nastała chwila ciszy, tymczasem słychać było tylko przyspieszony oddech rozmawiających; z za chmury ciemnej wysunął się poważnie księżyc, przy jego srebrnym blasku Mirko i Bogum ujrzeli twarz tego, który ich wypyttywał.

— To ten sam, którego zdala w oknie widzieliśmy! — szepnął Bogum do swego towarzysza.

I nie czekając dłużej, złożył u nóg stoją-

żytniej gleby, 200 mórg łąk, 80 mórg torfu i 200 mórg 40-letniego lasu, zamierza właściciel z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach. Terminy naznaczone w tym celu 22 i 23 lutego rb.

Sepolno. Referendaryusz Feliks Kopicki zatrudnienie otrzymał przy tutejszym sądzie.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska“ pisze: W sprawie radcy szkolnego dr. Grabowa otrzymał redaktor „Gazety Gdańskiej“ akt oskarżenia. Równocześnie w tej samej sprawie oskarżeni są pp. E. Michałowski, redaktor „Pielgrzyma“, A. Dröge, redaktor „W. Volksblattu“ z Gdańska, K. Köhler, były nauczyciel. Przeciwno wszystkim 4 oskarżonym toczyć się będzie proces przed gdańską izbą karną równocześnie.

Pązewo. Agent pocztowy p. Hawranke wystąpił dobrowolnie z służby pocztowej. Zarząd agentury pocztowej oddano asystentowi pocztowemu p. Reineck z Pr. Starogardu.

Grudziądz. „Gesellige“ grudziądzki występuje przeciwko stowarzyszeniom polskim, podsuwając im rewolucyjne tendencje, a wyszczególnia, że samo ich istnienie i okoliczność, że obrady toczą się w języku polskim, nadaje cechę wrogą niemieczyźnie, wzywa władze i prywatną publiczność do bojkotu tych stowarzyszeń.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ks. prob. Szadzińskiemu z Witaszyc powierzony został zarząd parafii pierańskiej w dekanacie gnieźnieńskim.

Gniezno. † Dnia 9 go bm. zmarł opatrzony Sakramentami św. ks. Józef Godawa Dydyński, kanonik honorowy katedry poznańskiej, długoletni dziekan dekanatu śś. Apostołów Piotra i Pawła i proboszcz Kłecki w 78 roku życia a w 53 roku kapłaństwa swego.

Sobótka. Za staraniem parafian i miejscowego ks. administratora Schwarza został kościółek w Kucharkach, który w bardzo ubogim stanie się znajdował, tak zewnątrz jak i wewnątrz odnowiony.

Łabiszyn. Gdy znany kupiec tutejszy Adolf Wrzeszynski, będący także przewodniczącym rady miejskiej, wyjeżdżał rano sankami z miasta rozbiegł się koń i pędząc przewrócił sanki. W. wypadł z sanek i uderzył tak nieszczęśliwie głową o kamień miłowy, że

cego przed nim biskupa, przyniesioną z takim trudem gemzę i zawołał:

— Biskupie, pomóż mi znaleźć mojego ojca.

— Co to jest? — zapytał Gregorius zdziwiony tem żądaniem i niezwykle zachowaniem się młodego chłopca.

— To gemza, którąś dla ciebie przyniósł w podarku — odrzekł z całą naiwnością Bogum i zaraz dodał: — Mirko mówił, żeś ty dobry, i że mi pomożesz odszukać ojca.

Uśmiechnął się łagodnie Gregorius, spojrział na klęczącego przed sobą młodzieńca i pomyślał sobie w duszy:

— Wyszedłem, aby w ciszy nocnej zanieść modły do Najwyższego, a oto dawno niewidziana ziemia moja przemawia do mnie swą pieśnią, a tem samem znów nastrocza spełnienie jakiego dobrego uczynku; niezbadane są wyroki Opatrzności.

Głośno zaś spytał:

— Kto jesteś i jak się twój ojciec nazywa?

— Jak się nazywa? — odrzekł chłopiec, i pierwszy raz dopiero nad tem się zastanowił, gdyż jak wiemy, strzelec umyślnie nie powiedział mu nazwiska jakie nosił, jemu zaś nie przyszło nawet na myśl zapytać się o to.

Wtem z oddali gdało się słyszeć gwałtowne kołatanie do bramy zamkowego podwórca, gwar zmieszanych głosów i ruch przyspieszony.

Biskup przerwał rozmowę i poszedł w tę stronę czujne na wszystko mając ucho.

Gwar wzmagął się coraz więcej, a światło zapalonych pochodni migotało z dala czerwonym blaskiem.

— To chyba posły od jego ekscelencji arcybiskupa — pomyślał sobie Gregorius.

— Pójdźcie za mną — rzekł do Mirka i jego towarzysza.

— A gemza? — zapytał chłopiec.

Nie otrzymawszy jednak odpowiedzi, zarzucił ją znów na plecy i obadwaj ze strzelcem podążyli za biskupem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

roztrzaskał sobie czaszkę i umarł w nocy następnej. Wypadek ten wywołał tu wielkie wrażenie.

Wągrówiec. Nową ulepszoną maszynę do rachowania dla ułatwienia nauki rachunków dzieciom słabo rozwiniętym, wynalazł nauczyciel p. Józef Goszczewski z Skoków w pow. wągrowieckim i otrzymał już patent na ten wynalazek swój.

Koźmin. W zeszłym roku za wywieśnienie czerwono-białej chorągwi podczas prowincjonalnego zjazdu śpiewaków w Koźminie został skazany p. Fr. Płonczyński na grzywny, choć wówczas jeszcze barwy czerwono-białe były barwami prowincjonalnymi. Sprawa ta oparła się o Berlin, dokąd odesłano chorągiew celem stwierdzenia barw prowincjonalnych, a izba karna w Krotoszynie w drugiej instancji wydała w tych dniach wyrok uwalniający p. P. od kary i kosztów sądowych.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Świętochłowice. Na kopalni „Deutschland“ zaszły ostatniego wtorku aż trzy wypadki nieszczęśliwe. Trzy były mniej znaczne, ale jeden zakończył się śmiercią. Robotnik Horst składał ze szali drzewo, gdy w tem inny robotnik uchwycił przypadkiem hamownią. W tej chwili szala uniosła się i rozdarła formalnie robotnika na dwoje. W lazarecie skonał biedak po kilku minutach, nie odzyskawszy przytomności.

W Szobiszowicach podczas pewnego wesela padł nagle jeden z weselnych gości, rażony paralizem. Niebożczyk liczył już 70 lat, nazywał się Szuba.

Laurahuta. W prawdziwie niezwykły sposób przyłapano tu przed paru dniami złodzieja, czyli raczej on sam się złapał. Złodziej ten ukradł w nocy z niedzieli na poniedziałek u kupca H. w Mysłowicach z poddasza znaczną ilość bielizny, między nią także nieco bielizny pomocnika handlowego owego kupca. Ze zdobyczą tą udał się złodziej do Laurahuty by ją sprzedać. Dziwnym wypadkiem zaraz na wstępie wszedł do rodziców onego pomocnika i ofiarował im na sprzedaż bieliznę syna. Ci poznali się zaraz na ptaszku i posłali po policję, która niefortunniego złodzieja zabrała oczywiście zaraz do kozy.

Zabrze. Przy zeskakiwaniu z kolei ulicznej lub tramwaju w biegu będącego trzeba być zawsze bardzo ostróznym. Już niejeden brak ostróżności przypłacił dożywotnem kalectwem i śmiercią. Mówi i pisze się o tem Bóg wie ile razy, ale jakby kto groch o ścianę rzucał! Tych dni zaszedł znowu wypadek na kolei, za który winę jedynie nieostróżności przypisać można. Pewien urzędnik z inspekcji górniczej zeskoczył z wagonu i padł obok szyn. Następny wagon nie przejechał go wprawdzie, ale koła poraniły go tak w głowę i nogi, że teraz jest niebezpiecznie chory. Niech to będzie przestroga dla drugih.

Wiadomości ze świata.

Poznań. Omawiając ostatnie rozprawy polskie w sejmie pruskim przyklaskuje „Posener Ztg.“ gorąco posłowi Jaecklowi, oświadczając wyraźnie, że po jego stronie stoi całe niezależne obywatelstwo niemieckie Księstwa Poznańskiego. Szydząc niemiłosiernie z argumentów posła Tiedemanna zarzuca tenże organ Hakatystom, że przyswoili sobie metodę fabrykantów wody kolońskiej, skoro biorą patryotyzm w wyłączną dzierżawę. „Posener Ztg.“ dziwi się śmiałości ministra Reckego, z jaką tenże sądzi o stosunkach w Księstwie i zwraca uwagę na fałszywość i niedostateczność jego informacji. Wreszcie żartuje sobie „Posener Ztg.“ z posła Sattlera, nazywając go „płaczką narodowych liberałów“ i pocieszając go ironicznie wiadomością, że tak jak poseł Jaeckel myślał tysiące Niemców w Księstwie.

Wyznanie. W obec twierdzeń mówców centrum, że ruch antypolski godzi w samo serce katolicyzmu, wyznaje „Post“, główny dziś organ hakatyzmu, że **protestantyzm dzisiaj jest równoznaczącym z wzmocnieniem niemieczyny.** — A dalej rządzący organ antypolski zapowiada co następuje: „Prawdopodobnem jest, że następnie jeszcze różne wnioski wyciągnie się z tego faktu“.

Namiestnik Alzacyi, książę Hohenlohe-Langenburg, na uczcie, którą wydał w prze-

szłą środę dla członków wydziału krajowego, powiedział między innemi co następuje:

„Zawsze będę wdzięcznym, jeśli pisma publiczne wytykać będą w obiektywnej formie dziejące się nadużycia i będą informowały rząd o **uprawnionych żądaniach ludności.** Każdy rząd bowiem trzeba kontrolować, a taki, któryby podobnej krytyki nie znosił, byłby złym rządem.“

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że tam szerzy się myśl zajęcia Turcyi przez Rosyę. Wojskowe zarządzenia mają już być poczynione.

— Książę kanclerz będzie obchodził złote gody małżeńskie we wtorek dnia 16-go bm. Uroczystość ta ograniczy się z powodu żałoby w rodzinie na obchód familijny. We wtorek przed południem odbędzie się w kaplicy pałacu kościelna uroczystość, wieczorem uczta, w której uczestniczyć będzie rodzina i najbliżsi przyjaciele domu. Wiadomo, że przed niedawnym czasem stracił kanclerz jedyną 10 letnią wnuczkę, której śmierć pogrążyła rodzinę w głębokim smutku.

Petersburg. Paszporty. „Birż. Wied.“ podają następującą wiadomość: „Ministerium skarbu wniosło do rady państwowej projekt zrzeczenia się przez skarb dochodu z opłat paszportowych. Zgodnie z tym projektem blankiety paszportowe wydawane będą bezpłatnie, a książeczki po cenie istotnego kosztu to jest po 15 kopiejek. Krótkoterminowe paszporty będą zupełnie bezpłatne dla osób ze stanu włościańskiego, mieszczan i rzemieślników.“

Ateny. Z Krety donoszą, że Turcy tracą odwagę, natomiast chrześcijanie zajęli Halepę i wszystkie ważne strategiczne punkta w okolicy Kanei. Część załogi greckiego pancernika Hydra znajduje się w Halepie celem obrony konsulatów. Prowizoryczny rząd Krety będzie miał prawdopodobnie swoją siedzibę w Halepie. W Syra uchwalilo około tysiąc zbiegów adres do mocarstw, oświadczający, że skończyło się zwierzchnictwo sułtana i że proklamują zjednoczenie Krety z Grecyą.

Londyn. „Times“ donosi, że miasto Sitia znajduje się w rękach tureckich. W okolicy wymordowali chrześcijanie wszystkich Turków, nie oszczędzając kobiet i dzieci. Trzy wieś tureckie stoją w płomieniach. Turcy na odwrót sprawili rzeź pomiędzy ludnością chrześcijańską w okolicy Herakleion. — „Times“ pisze, że eskadry mocarstw nie pozwolą działać flocie greckiej na własną rękę.

Rzym. Izwolski, poseł rosyjski przy Watykanie, opuszcza Rzym, aby objąć posadę ambasadora w Kopenhadze.

Belgrad. Kierujący polityką Serbii dyplomaci są stanowczo przeciwni powrotowi byłego króla Milana do Serbii.

Z różnych stron.

Bochum. Radzca sprawiedliwości Krawinkel został rażony paralizem i umarł zaraz.

W Bruchu coraz więcej dzieci choruje na żarnice.

W Hordel zostanie niebawem wybudowana nowa 6 klasowa szkoła katolicka w stronie Günnigfeld.

Hattingen. W kopalni „Herzkämper Mulde“ otworzyły się podczas wjazdu drzewiczki kossa i 4 górnicy wpadli do szybu, gdzie też natychmiast śmierć znaleźli.

Rotthausen. W kopalni „Dahlbusch“ zostaną w dotychczasowych łazienkach zaprowadzone urządzenia natryskowe, aby każdy górnik zawsze czystą miał wodę do wykapania się.

Castrop. W Cottenburgu przy kopalni „Schwerin“ została wybudowana kilkoklasowa szkoła katolicka.

Dahlhausen. W kopalni „Hasenwinkel“ znalazł śmierć górnik Karol Nobel.

Carnap. Na tutejszym dworcu zderzyły się dwa pociągi towarowe. Szkody materialne są znaczne. Kierownicy pociągów zostali nieznacznie okaleczeni.

W Hamburgu przyszło znowu do starcia z policyą, która użyła gołych pałaszy. Bardzo wiele osób raniono. Późno wieczorem ponowiły się rozruchy. Trzech policyantów i

wielu cywilnych otrzymało rany. Z okien polewano policyantów warem, rzucano na nich kamieniami i butelkami. Policja musiała ustąpić. Dopiero kiedy otrzymała posiłki, w liczbie 80, powróciła na miejsce rozruchów, przebiegając ulice z dobytymi pałaszaami. Tłum schronił się po domach i podwórzach. O godz. 1 zapanował spokój.

W Dreźnie senat akademicki rozwiązał towarzystwo studentów Polaków „Lechitia“, z powodu, że nie wzięło udziału w komersie cesarskim.

Handel dziewczętami mimo wszelkich zabiegów władz nie wygasł jeszcze ze szczerem. W tych dniach policja wpadła na trop kobiety, której zawodem zdaje się być wprowadzenie łatwowiernych i niezaradnych a ładnych dziewczyn na drogę rozpusty. Kobieta ta udawała stręczarkę i jako taka zgodziła trzy dziewczyny ze Ślązka austriackiego na służbę rzekomo do Górnego Ślązka. Miały znaleźć robotę tuż w okolicy Bytomia, jak mówiła, ale to było nieprawdą. Jechały ze stręczarką aż do Koszęcina, tu jednak wysiadły, wzbraniając się jechać dalej, i uwiadomiły policję o tem, co je spotkało. Pokazało się wtedy, że stręczarka zaopatrzyła je w bilety do Berlina i niezawodnie jeszcze je dalej wieść chciała.

Dla podróżującej publiczności wydał minister ważne rozporządzenie, dotyczące otwierania, opalenia i zamykania poczekalni na dworcach kolejowych. Godzinę przed nadejściem pierwszego pociągu rano muszą być poczekalnie i restauracje kolejowe nie tylko otwarte, ale i ogrzane. Po odejściu ostatniego pociągu muszą jeszcze lokale pół godziny pozostać otwarte.

Pożyteczne wiadomości.

Na zapytanie: „W jakich przypadkach ma policja prawo rozwiązywać zebrania i jakie przysługują środki prawne przeciw następnemu rozwiązaniu zebrania?“ — odpowiadamy:

Według ustawy z dnia 11 marca 1850 r. winien urządzający zebranie, na którym sprawy publiczne rozbiegane i pod obrady pociągnięte być mają, o odbyć się mającem zebraniu donieść miejscowej policji z podaniem miejsca i czasu przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem zebrania.

Policja ma prawo wysłać na zebranie jednego lub dwóch delegatów, którym według § 5 rzeczony ustawy przysługuje prawo rozwiązania zebrania tylko w następujących przypadkach:

- 1) jeżeli doniesienie do policji nienależycie nastąpiło,
- 2) jeżeli na zebraniu rozbiegane bywają wnioski i propozycje, które zawierają w sobie wezwanie lub podburzanie do czynów karygodnych,
- 3) jeżeli uzbrojeni na zebranie przybędą i na żądanie delegata policji wydaleniu nie zostaną.

Przeciw rozporządzeniom władz policji miejscowej i powiatowej, a zatem też przeciw rozwiązaniu zebrania, przysługuje wedl. § 137 prawa z dnia 30-go lipca 1853 roku prawo zażalenia:

a) przeciw rozporządzeniom władz policyjnych po wsiach lub po miastach do okręgu ziemskiego należących, których liczba mieszkańców nie przechodzi 10,000, do landrata, a przeciw decyzji landrata do prezesa rejencyjnego;

b) przeciw rozporządzeniom władz miejscowych okręgu miejskiego (z wyjątkiem Berlina), dalej miast o większej liczbie mieszkańców niż 10,000, albo też przeciw rozporządzeniom landrata do prezesa rejencyjnego, a przeciw tegoż decyzji do naczelnego prezesa;

c) przeciw rozporządzeniom policji w Berlinie do naczelnego prezesa.

Przeciw decyzjom prezesa rejencyjnego i naczelnego prezesa w ostatniej instancji zapadłym przysługuje skarga do najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie.

Do założenia każdego z powyższych środków prawnych służy tylko czas dwutygodniowy.

Na artykuł ten zwracamy uwagę interesowanym, — radzimy go wyciąć i zachować. („Wielkop.“)

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst obchodzi w niedzielę dnia 21-go stycznia 5-tą rocznicę na sali p. Wessels, połączone z koncertem, teatrem, deklamacyami i śpiewem. Poszątek o godz. 4-tej po południu. Szanowne Towarzystwa prosimy przybyć bez chorągwi, gdyż pochodu nie będzie. Mamy nadzieję, że szan. Towarzystwa raczą jak najliczniej nas odwiedzić, dodając nam przez to siły do znoszenia wszelkich przeciwności, na które nasze tow. z pewnej strony było i poniekąd do dzisiaj jest jeszcze wystawione, dokumetując tem samem polsko-katolicką łączność z nami.

Jan Kostuj, prezes.

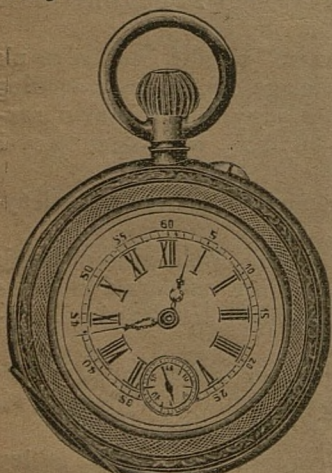
Szanownemu Państwu
Walentemu Matuszczakowi
zastępcy przew. Towarzystwa św. Jana w Wetter
i jego narzeczonej
Barbarze Ludzińskiej
składamy
w dzień ślubu
najserdeczniejsze życzenia.
Zarząd Towarzystwa św. Jana
w Wetter nad Ruhrą.

Wszystkim Panom Walentym
członkom Koła śpiewu polskiego „Fiolek“
w Bruchu
zasiłamy
w dniu ich Imienin
serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa Bożego, a po śmierci Nieba.
Niechaj przyjaźń, pokój, zgoda
Będą światłem Waszej chaty!
Niechaj Bóg sił do pracy doda,
A za pracę da dukaty.

Kolo śpiewaków polskich „Fiolek“ w Bruchu.

Baczność Rodacy!

Najtańsze źródło zakupu zegarków u swego.



Srebrny z złotem brzegiem zamiat 18 mr. u mnie tylko 12,50 w mr. i inne bardzo tanio.

Szanownym Rodakom gdziekolwiek się znajdującym podaje do wiadomości, że założyłem **skład dobrych zegarków** i cenę tak niższą, że nikt mi nie dorówna. Polecam zegarki niklowe, srebrne, złote, damskie i męskie, bardzo tanio. Budziki stołowe i ściennie, regulatory, łańcuszki, medale narodowe, zegarki polskimi oznakami, z obrazem Ojca św., Matki Boskiej Częstochowskiej, oznaki dla polskich towarzystw, kapsułki rogowe mocne po 30 fen. Wszystkie zegary i zegarki są dobrze obciążane i uregulowane, a dają 3-letnią gwarancję. Każdy powinien zażądać mego cennika, a dostanie go franko i darmo. Proszę się przekonać, a każdy uwierzy.

M. Szczepaniak
Kucharkach p. Sobótka.
(Bez. Posen).

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w obrębie niemieckiego państwa obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnich rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych, kółek rolniczych i t. d. Oprócz tego zawiera „Dodatek“: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stempowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena mr. 4,50 — Złr. 2,75 — rs. 2, — z przesyłką pocztą.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom wyśleamy na żądanie na rachunek.

Adresować prosimy krótko: „Wiarus Polski“, Bochum.

Robotnicy

znajdą każdego czasu pracę u szachmistrza
Wawrzynowskiego
w **Wattenscheid**,
Vödestr. 39 1/2.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,
Oberhausen, Bottrop,
Marktstr. 19. Przykońsk. rynku.

Polecam mój wielki skład **tylko lepszych zegarków kieszonkowych** z wybornym mechanizmem, jako też regulatorów i budzików, wszystko przy 3-letniej gwarancji. Mój warsztat repara-tur polecam także uwadze publiczności.

Szanownym Rodakom w **Bruchu i okolicy** polecam się jako **polska krawcowa**.
Wszystkie prace wykonuję do-brze i tanio i proszę o poparcie.
Maryanna Bauhut,
Bruch, Marienstr. 381/1.

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też prawdziwą tutejszą **sloninę**, **polską kiełbasę**, zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Mateusz Graniczny
w **Bruchu**, przy poczcie

Ktoby wiedział
gdzie przebywa

Jan Kicmanowski
zechce łaskawie donieść pod adr.:
Józef Cichowias, Derne 94.

Towarzystwo
kwestarskie
(Sammelverein)

katolickiego domu sierot w Dort-mund, urządziło miejsce sprzedaży tabaki do palenia (funt 50 fen.) u pana

C. R. Schulte,
Dortmund, Münsterstr. 24.

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zegarek czyscowy

czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące oraz go-dzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci.

Cena z przesyłką 50 fenigów.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownym Rodakom polecam mój wielki zapas

rozmaitych materij

i nadmieniam, iż właśnie teraz może wszystko zostać najlepiej i najtaniej odrabiane, i to tak **ubrania** jak **paletoty** i **spodnie** i t. d.

Polecam też koszule wełniane i barchanowe, półkoszulki ciepłe wyszywane, także białe płócienne, kołnierzyki, mankietki, krawaty, szelki, szkarpetki, jaki wełniane i płócienne, jaki spodnie, kitle do roboty, paski rozmaitego rodzaju. Wszystkie te przedmioty bardzo tanio teraz sprzedaje. Proszę z tej sposobności skorzystać.

Z szacunkiem

A. Powalowski,
BOCHUM, Alleestrasse 13., obok dworca „Gussstahl“.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole
tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn*. Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Życie sierotki Kasi*. Cena 28 fen., z przes. 33 fen. — *Cudowna dziewczica*. Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie*. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym*. Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Śpiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicz z 35 rycinami*. Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucji 2 maja*. Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki*. Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim*. Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy*. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Opieką gromadzką*. Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją zli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni*. Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszcze i o bitwie racławickiej*. Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska*. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski*. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i własności*. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlacheccia i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy*. Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywił św. Wojciecha*. Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O stałym pisarzu J. I. Kraszewskim*. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach*. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej*, w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen. — *Godzina śmierci* czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — *Gawędziarz* czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — *Dziwne podróże Obiektawia*. Cena z przes. 60 fen. Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Piast i Kościuszek.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenigów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dzieje Polski

o najnowszych czasach treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.